



## Warto wiedzieć

---

### II. Dlaczego warto zamieniać place zabaw w Śmiałe Ogrody? Co daje dzieciom przebywanie, uczenie się i zabawa w naturalnym środowisku?

Zachęcamy do zapoznania się z artykułami 19(7)/2010 numeru Dzieci w Europie\*, który poświęcony jest edukacji w środowisku naturalnym. Dla zachęty zamieszczamy streszczenie artykułów autorstwa Wilmy Schepers i Ine van Liempd.

” Współczesne dzieci rzadko mają kontakt ze środowiskiem naturalnym, zatem coraz ważniejszą rolę odgrywają placówki edukacyjne, które przywracają przyrodzie należną jej rangę, dając podopiecznym nieograniczony dostęp do otwartej – choć uporządkowanej – przestrzeni.

Dawno temu my, ludzie, żyliśmy w ścisłym związku ze światem przyrody. Podobnie jak zwierzęta musieliśmy szukać pożywienia, miejsca do spania i schronienia przed niebezpieczeństwami czyhającymi ze strony groźnych drapieżników i gwałtownych burz.

Od tego czasu rozwinęliśmy naszą inteligencję, a przyrodę nauczyliśmy się wykorzystywać. Miejsce prymitywnych kryjówek zajęły chaty i domy; zamiast zbieractwa i łowiectwa mamy uprawę roli. Człowiek jako istota społeczna zawsze szuka towarzystwa innych ludzi – w ten sposób powstały wioski, miasta i wielkie metropolie.

Coraz bardziej oddalamy się od natury. Nasze otoczenie zostało poddane kontroli: ogrody, parki, strzeżone plaże, pola uprawne, trasy dla turystyki leśnej i górskiej – piękno przyrody oglądamy dziś zza szyby samochodu. Do natury mamy stosunek ambiwalentny: podziwiamy ją na sposób romantyczny, ale wolimy trzymać się na dystans, z dala od mrozu, skwaru, deszczu, śniegu, zawiei, zarośli, much, komarów i myszy. Unikamy zabrudzenia piaskiem i błotem. Wzdrygamy się przed kontaktem z gnijącymi roślinami, padłymi zwierzętami i odchodami. W miarę możliwości chcemy zabezpieczyć się przed wszelkimi zagrożeniami tkwiącymi w naturze. Boimy się ukąszenia kleszcza, więc nie spacerujemy po lesie; obawiamy się ubłocić nogi, więc rezygnujemy z przechadzki, gdy pada deszcz. Od czasu do czasu zaskakują



nas klęski żywiołowe – powodzie, trzęsienia ziemi, chmury pyłu wulkanicznego. Wtedy odczuwamy lęk. Podwyższamy wały i budujemy zapory przeciw nieobliczalnym siłom natury.

My, współcześni ludzie Zachodu, korzystamy z postępów cywilizacji. Mamy co jeść i gdzie mieszkać, wiemy, jak zapobiegać chorobom. Wiele zyskaliśmy, ale wiele też straciliśmy – zwłaszcza poczucie komfortu w kontakcie z naturalnym otoczeniem. Im bardziej my, dorośli, oddalamy się od natury, tym rzadziej zachęcamy najmłodszych, by poznawali świat przyrody – oto logiczne następstwo naszego stylu życia. Ilu rodziców uczy dziś dzieci rozpoznawać drzewa, rośliny czy zwierzęta? Które dziecko ćwiczy w zabawie, jak pokonać bystrzycę na rzece? To zbyt niebezpieczne, a tak w ogóle – komu to potrzebne? Czy ta umiejętność przyda się dzieciom, gdy dorosną? Przecież dorośli nie muszą pchać łódki pod prąd wśród kamieni, by złowić parę ryb do jedzenia. Przywołana sytuacja to oczywiście tylko przykład. W gruncie rzeczy nie chodzi o to, że dzieci powinny rozwijać akurat te umiejętności, skoro rozwijają inne, przydatne w dalszym życiu; niemniej, ma to swoje konsekwencje, opisane w obecnym numerze „Dzieci w Europie”, w którym przedstawiamy także propozycje przeciwdziałania negatywnym skutkom istniejącego stanu rzeczy poprzez organizowanie zabaw dla najmłodszych na specjalnie zaprojektowanych placach lub wśród wolnej przyrody.

## PRZYRODA UCZY DZIECI

Świat dziecka kształtują dorośli – z ich pomocą najmłodszy poznają struktury niezbędne do przeżycia. Poznawanie świata, w tym świata współczesnego, jest dla wszystkich dzieci zarówno zabawą, jak i wyzwaniem, ale niesie ze sobą pewne ograniczenia: to, czego dziecko się nauczy zależy od przyjętych z góry założeń. Czasem brakuje elementu zaskoczenia, a swoboda dokonywania odkryć podczas zabawy jest niewielka. Dziecko zgłębia świat w takim kształcie, w jakim uformowali go dorośli, choćby wydawał się on chaotyczny czy skomplikowany.

Między uczeniem się w świecie przyrody a uczeniem się od świata przyrody istnieje zasadnicza różnica. Natura jest kapryśna, nieprzewidywalna i zmienna. W środowisku naturalnym proces uczenia się dziecka też nadzorują dorośli, bo nabywanie umiejętności życiowych metodą prób i błędów może okazać się niebezpieczne. Za to dzika przyroda oferuje dziecku dodatkową atrakcję – możliwość dostrzeżenia ukrytej harmonii. Stosując nowoczesną terminologię, można powiedzieć, że przyroda nie jest układem cyfrowym, jak wiele współczesnych urządzeń, lecz analogowym. Nie zawsze można bezpośrednio i jednoznacznie określić przyczyny i skutki, a ponadto sporo zależy od przypadku, od zbiegu okoliczności.

Co prawda w rzeczywistości nie spotyka się tak ostrych przeciwstawień, ale zwrócenie uwagi na istniejące różnice unaocznia pewne cechy przyrody, o których zwykliśmy zapominać. Na szczęście w naszych miastach zostało jeszcze sporo „natury”, a miejskie dzieci mają możliwość poznania środowiska „naturalnego” dzięki dobrze przygotowanej przestrzeni do zabawy, w której mogą odkrywać przyrodę samodzielnie i z wyobraźnią.



*Temat przewodni obecnego numeru „Dzieci w Europie” omawiają różni autorzy. Frederika Mårtensson opisuje badania, z których wynika, że zabawy dzieci stają bardziej urozmaicone, gdy odbywają się na wolnym powietrzu, w niezaprojektowanej przestrzeni naturalnej. Takie swobodne zabawy umożliwiają wzajemne poznanie, wzmacniają więzi z rówieśnikami i rozwijają kreatywność. Rzymskie przedszkole im. Goffreda Mamelego udowadnia, że teren placówki miejskiej można znacznie rozszerzyć dzięki współpracy rodziców, sąsiadów i handlowców – dla tamtejszych*

*dzieci organizuje się regularne wycieczki po dzielnicy, zwiększające zakres poznanego terytorium i uczące nowych doświadczeń. Jak to zgrabnie ujęła Carmel Cols w swoim artykule o przedszkolu w Cornellà de Llobregat, „każda wyprawa poza teren placówki to okazja do poznania i ciągłego odkrywania na nowo najbliższego otoczenia”. Bardziej rygorystyczny sposób rozszerzania obszaru poznawczego stosuje się w miastach duńskich. Claus Jensen pisze, że placówki dla dzieci przenoszą się na tereny podmiejskie, a wychowanków dowozi się na zajęcia autobusami. W innych ośrodkach prawie wszystkie zajęcia odbywają się na powietrzu, a budynki służą tylko jako schronienie na czas niepogody.*

## DZIECI UWIELBIAJĄ PRZYRODĘ

Człowiek został stworzony do życia w przyrodzie. Nasz układ pokarmowy przystosowany jest do trawienia owoców, orzechów i ziaren zbóż, a z fizjologicznego punktu widzenia powinniśmy wkładać wiele wysiłku w zdobywanie pożywienia. Regularne naprzemienne okresy aktywności i odpoczynku mają na nas dobroczynny wpływ, zapewniając równowagę fizyczną i umysłową. Niestety, współczesny styl życia powoduje, że stronę fizyczną zaniedbujemy, za co płacimy wysoką cenę w postaci chorób cywilizacyjnych, które atakują nas w coraz młodszy wiek. Nasze dzieci cierpią na otyłość, a te nadaktywne szybko diagnozujemy jako pacjentów z ADHD. A przecież to właśnie my odpowiadamy za ich rozwój i powinniśmy wiedzieć, czego im potrzeba. Zabawy na otwartym powietrzu – huśtanie, biegi, gry zręcznościowe, zabawy piłką – zapewniają harmonijny rozwój psychoruchowy. Dzięki nim dzieci uwalniają nagromadzoną energię, poznają własne ciało, uczą się odpoczywać po wysiłku i dowiadują się, jak dobry po zmęczeniu jest relaks na trawie.

”

*Wyniki badań wskazują, że swobodna zabawa na powietrzu zapewnia dziecku poczucie komfortu fizycznego i psychicznego. W jednym z badań porównywano dwie grupy dzieci – jedna bawiła się codziennie przez co najmniej dwie godziny na tradycyjnym podwórku wyposażonym w drabinkę, piaskownicę i równe, gładkie boisko, a druga spędzała większość czasu w naturalnym terenie pełnym drzew, kamieni i wybojów, bawiąc się linami zwieszonymi z wysokich gałęzi. Okazało się, że dzieci z drugiej grupy rzadziej chorowały, a także wykazywały większą zdolność koncentracji i lepszą koordynację ruchową. (Grahn, 1997)*

”

*Historia (pochodząca z Grecji), którą przytacza Erasmia Zotou potwierdza, że rodzaj preferowanych zabaw zależy od płci dziecka, co należałoby uwzględnić na etapie projektowania obiektów. Z kolei Dagfinn Krog pisze, jak zdopingować najmłodszych do wychodzenia z domu – pomoże w tym urozmaicone miejsce do zabawy, do którego można dotrzeć pieszo lub rowerem, oraz zachęcenie rodziców do częstszych spacerów z dzieckiem. Natomiast Biserka Šikić z Chorwacji radzi, by zabrać całą klasę na tygodniową wyprawę przyrodoznawczą.*

## KONTAKT Z PRZYRODĄ DODAJE WIARY WE WŁASNE SIŁY

Świat przyrody bywa sielankowy, ale może być też autentycznie niebezpieczny. Niebezpieczeństwo rodzi lęk, który zmusza nas do zabezpieczenia się przed zagrożeniem. Pokonywanie lęku musimy się nauczyć



- również przez to, że niektórym zagrożeniom można zapobiegać: upadek z drzewa nie grozi temu, kto umie się wspinać, a utonięcie nie grozi temu, kto umie pływać. Dorośli, którzy są bardzo ważnym źródłem wiedzy o zagrożeniach i metodach zabezpieczeń, będą chcieli ochronić dzieci przed każdym nagłym niebezpieczeństwem, ale muszą je przede wszystkim nauczyć, jak można zapobiegać urazom. Dobrym przykładem są przepisy drogowe. Opiekun nie pozwoli maluchowi bawić się samemu na ulicy, przedszkolak uzyska pozwolenie, by bawić się przed domem pod warunkiem, że nie zejdzie z chodnika, natomiast dziecko z zerówki dowie się, że zanim samodzielnie przejdzie przez (spokojną) uliczkę musi spojrzeć w prawo, a potem w lewo. Tak ma być i tak jest, bo dorośli znają zasady ruchu drogowego i wiedzą, jak krok po kroku przekazać je dzieciom. A jeśli dorosły dostrzeże nagłe nieznane wcześniej zagrożenie? Wówczas ochroni dziecko, ale nie nauczy go zawczasu, jak sobie w takich sytuacjach radzić.

Podobne dylematy pojawiają się coraz częściej w kontekście swobodnej zabawy na wolnym powietrzu. Nieznajomość zagrożeń z nią związanych wpływa na zachowanie dorosłych. Same dzieci, zwłaszcza te najmłodsze, uwielbiają hasać na dworze, bo tam jest więcej okazji do wielkich odkryć, niż w domu - można puścić wodze fantazji, skorzystać z naturalnych materiałów (patyków, liści, piasku, wody) i porządnie sobie pohłasować. Jest więcej przestrzeni - dosłownie i w przenośni. Zabaw na powietrzu boją się dorośli, nie dzieci; trzeba im pomóc ten lęk przełamać.

Zadanie jest pilne, ponieważ w społeczeństwie, w którym pojęcie „bezpieczeństwa” zajmuje centralne miejsce w świadomości wielu dorosłych, zwłaszcza polityków, panuje przekonanie, że przyroda jest romantyczna, ale zasadniczo groźna dla dzieci. Wielka szkoda, bo dzięki zabawie na wolnym powietrzu dzieci poznają świat, są zdrowsze i uczą się odpowiednio reagować na niebezpieczeństwo. Zabawa na dworze dodaje im pewności siebie.



*W tym numerze Roger Prott i Tim Gill omawiają często poruszany i żywo dyskutowany temat bezpieczeństwa. Według Proтта nadmierna koncentracja na bezpieczeństwie prowadzi do ograniczenia swobodnego rozwoju dziecka, co jest sprzeczne z zapisami niemieckiej konstytucji dotyczącymi podstawowych zasad wychowania i edukacji. Gill i Prott postulują budowę terenów do zabawy, które dopuszczająby ryzyko kontrolowane. Obaj autorzy piszą, jak stworzyć takie tereny, zachowując równowagę między potencjalnym niebezpieczeństwem a korzyściami rozwojowymi, a jednocześnie eliminując poważne zagrożenia.*

\* Dzieci w Europie numer 19(7)/2010 - publikacja wydawana w 15 językach przez sieć wydawców z 18 krajów Europy.

Wszystkie artykuły omawiane w powyższym tekście znajdują się tu:  
<https://www.frd.org.pl/dzieci-w-europie/dzieci-w-europie-nr-19-edukacja-w-srodowisku-naturalnym/>

**ZACHĘCAMY DO LEKTURY!**